

SŁOWO

WILNO, Wtorek 19 marca 1929 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 528, drukarni 502.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 10259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa niszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do rozmieszczania ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łazuk
 BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
 BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
 DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
 DUKSZTY — Bufet kolejowy.
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
 IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
 KLECK — Sklep „Jedność”.
 ŁADA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
 NOWOGRÓDEK — kiosk St. Michalskiego.
 N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauz.
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
 POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
 WILEJKĄ POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
 WARSZAWA — T-wo „Książ. Kol. „Ruch”.
 WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 40 groszy. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-eh świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50% drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50% drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Imieniny Józefa Piłsudskiego

Tradycyjnym już obyczajem powojennym, (na którego samo wymienienie przymiotnik „narodowy” ciśnie się pod pióro), obchodzimy dziś imieniny jednego z największych Polaków, któremu Opatrzność oddała w ręce Polskę przywrócić do życia państwowego, aby, jak Mojżesz biblijny, wywiódł ją z domu niewoli, co w przenośni ma znać: wywiódł ją z chaosu fatalnych narowów i bratobójczych waśni, rozterek wewnętrznych i błędzeń na zewnątrz, odruchów nieskoordynowanych, i miotających irracjonalnych, towarzyszących jakże często, prawie zawsze i wszędzie, przy budowaniu się po długim, a tembardziej jakby letargicznym śnie.

Pokłon Ci hołdownicy i pozdrowienie z głębi serc — Wodzu!

Tobie oddała się ręce Polska i w Ciebie wpatrzona naprzód kroczy dlatego, żeś Ty, Wodzu, nie kto inny, rozrąbał szablą drogę, do Wolności wiodącą i szablą — jak daleko dało się nieść — Tyś wskrzeszonej Polski zakreślił granice. Dlatego oddała się Tobie Polska (nie bezwolna wobec zrządzenia Opatrzności lecz zrządzeniu Opatrzności jak nigdy jeszcze tak powolna) ponieważ w spojrzeniu oczu Twoich zająwszy głęboko, w ich harcie poczuła moc własną, a pod tym hartem, jak pod taflą lodu, ujrziała przedziwną czystość i przejrzystość nurtów Two-

jej duszy, jakby nurtów jakiej Wilji Mickiewiczowskiej płynącej wartko i spokojnie — ku przyrodzonej swej mecie.

I czyliż dziwić się przyjdzie komu na myśl — nie tylko wśród swoich lecz i wśród obcych — że takie masy narodu polskiego odczuwają potrzebę choćby raz do roku, około kalendarzowego dnia Twego, Wodzu, Patrona, skupić się zwarciej przy Tobie? Zyczenia! Powinszowania starodawnym obyczajem! Manifestacje! Iluminacje! Tak, niezawodnie... od tegośmy przecie Polacy, nie z pod sroczego ogona lecz rodzeni synowie i wnuki działów naszych i pradziadów aby „imieniny obchodzić” hucznie a z serc jaknajszczodrzejszym wianem... Lecz, pomimo wszelkich, aż nadto w oczy bijących pozorów — nie o to chodzi. Nie o wianaty chodzą jaknajgłośniejsze ani o jaknajwiększą ilość spalonych fajetwerków.

Chodzi o to aby w dniu kiedy się cała Polska, a przynajmniej całe masy jej ludności, jak rozkołysane jakie morze podnoszą się i przed Tobą, Wodzu ukochny, ścielą się szumiąc i mieniąc się tęczo, aby w dniu tym choćby jednym tylko lecz dorocznym: czuć, mocno czuć, radośnie czuć Twoją obecność, Wodzu, wśród nas!

Tego uczucia mieć nie będą potomni. Nie będą mogli mieć poczucia bezpośredniego obcowania z żywą, z krwi

i kości legendarną postacią Piłsudskiego. Potomności jeno przyswiecać będą jak fatamorgana — powiedzą: jak wspaniała fatamorgana — le gen-



da o Piłsudskim. Lecz będzie to już tylko odbicie tej rzeczywistości, która naszym jest udziałem. I oto jeszcze jeden powód, jeszcze jedna przyczyna — dla której my (śmiało używamy tej ma jestatycznej liczby mnogiej bo jest ona naprawdę imponująca!) oto jeszcze jedna, niejako żywiołowa i instynktowna przyczyna, dla której zaczęliśmy dziesięć już lat temu święcić niejako „narodowo” imieniny Józefa Piłsudskiego i święcić je, święcimy... z równą zawsze jeżeli nie większą, coraz większą skwapliwością. Zazdrościłmy o ten przywilej — wobec potomności.

A cóż dopiero mówić o Wilnie? O tej polci Jagiellonowego dziedzictwa, choć częściowo odzyskanej? Czyliż to nie Piłsudski uderzył szablą swą — jak niegdyś Chrobry w bramę Kijowa — w Ostrobramskie mury, że aż zagrzmiały i od tego grzmotu przysła, jak z mora, moc szatańska — bolszewicka? Przypominać nie trzeba. Dziecko każde pamięta: będą o Wielkiejnoy 1919-go roku opowiadać w Wilnie, synowie nasi synom swoim, wnuki wnukom, aż do najdalszego pokolenia. A gdy szczerze złotem legendy powleką się, jak drogocenną patyną staroświecką, te oto czasy, które my, pokolenie dzisiejsze spotem z Piłsudskim przeżywamy, wówczas kiedyś tam, po wielu, wielu latach, ludzie, pamięcią w stronę naszą obróci, zazdrościć będą

nam, żeśmy mieli szczęście przeżywać bajeczną legendę tej oto naszej terażniejszości. Zejdą z niej cienie, opadną z niej grudki obeschłego błota, całemi garściami wiatr śmiecie z niej pozmiata... i jedna z najpiękniejszych legend naszych dziejów narodowych jasnieć będzie niepożytnym już potem blaskiem — po przez wieki.

Oto, co rok w rok, a coraz intensywniej przywodzi nam na myśl — odświecany — po całej Polsce — obchód imienin pierwszego Naczelnika Państwa w Polsce Odrodzonej, a pierwszego dziś jej Marszałka, Józefa Piłsudskiego. Całkiem wyjątkowy obchód. Tak, całkiem wyjątkowy. Jak wyjątkowym i przestającym niejedno pokolenie jest choć częściowo odzyskanej? Czyliż to nie Piłsudski uderzył szablą swą — jak niegdyś Chrobry w bramę Kijowa — w Ostrobramskie mury, że aż zagrzmiały i od tego grzmotu przysła, jak z mora, moc szatańska — bolszewicka? Przypominać nie trzeba. Dziecko każde pamięta: będą o Wielkiejnoy 1919-go roku opowiadać w Wilnie, synowie nasi synom swoim, wnuki wnukom, aż do najdalszego pokolenia. A gdy szczerze złotem legendy powleką się, jak drogocenną patyną staroświecką, te oto czasy, które my, pokolenie dzisiejsze spotem z Piłsudskim przeżywamy, wówczas kiedyś tam, po wielu, wielu latach, ludzie, pamięcią w stronę naszą obróci, zazdrościć będą

nam, żeśmy mieli szczęście przeżywać bajeczną legendę tej oto naszej terażniejszości. Zejdą z niej cienie, opadną z niej grudki obeschłego błota, całemi garściami wiatr śmiecie z niej pozmiata... i jedna z najpiękniejszych legend naszych dziejów narodowych jasnieć będzie niepożytnym już potem blaskiem — po przez wieki.

Oto, co rok w rok, a coraz intensywniej przywodzi nam na myśl — odświecany — po całej Polsce — obchód imienin pierwszego Naczelnika Państwa w Polsce Odrodzonej, a pierwszego dziś jej Marszałka, Józefa Piłsudskiego. Całkiem wyjątkowy obchód. Tak, całkiem wyjątkowy. Jak wyjątkowym i przestającym niejedno pokolenie jest choć częściowo odzyskanej? Czyliż to nie Piłsudski uderzył szablą swą — jak niegdyś Chrobry w bramę Kijowa — w Ostrobramskie mury, że aż zagrzmiały i od tego grzmotu przysła, jak z mora, moc szatańska — bolszewicka? Przypominać nie trzeba. Dziecko każde pamięta: będą o Wielkiejnoy 1919-go roku opowiadać w Wilnie, synowie nasi synom swoim, wnuki wnukom, aż do najdalszego pokolenia. A gdy szczerze złotem legendy powleką się, jak drogocenną patyną staroświecką, te oto czasy, które my, pokolenie dzisiejsze spotem z Piłsudskim przeżywamy, wówczas kiedyś tam, po wielu, wielu latach, ludzie, pamięcią w stronę naszą obróci, zazdrościć będą

Romuald Jałbrzykowski

z Bożej i Stolicy Apostolskiej iaski Arcybiskup Metropolita wileński

Do wielbego Duchowieństwa i ukochnych w Chrystusie Archidiecezjan, Pozdrowienie w Panu.

Podstawową cnotą nauki Chrystusowej i wiary naszej świętej jest miłość Boga nadewszystko i miłość bliźniego jak siebie samego. Między jedną i drugą jest ścisła łączność: jedna bez drugiej istnieć nie może, jedna drugą uzupełnia — udoskonala. Jedynie miłością bliźniego jak siebie samego najpewniej stwierdzamy, że miłujemy Boga należycie. Tej miłości, jako podstawy doskonałości, naucza Boski nasz Zbawiciel, gdy nakazuje kochać wszystkich bliźnich bez żadnego wyjątku; że cnotę głoszają Apos tofowie i stałe ją nam przypomina Kościół święty katolicki jako podstawę pomyślności duchowej każdego z nas oraz dobrobytu społecznego.

Zawsze jednak pamiętajmy, że ta cnota miłości bliźniego nie zadawalna się samymi słowami, ale trzeba ją czynami stwierdzić. „Synaczkowie moi, nie miłujmy słowem, ani językiem, ale uczynkiem i prawdą”. (I. Jan 3, 18).

Pięknie to zaznacza ziotousty nasz ksiądz Piotr Skarga w drugim kazaniu sejmowym, gdy nawołuje swych rodaków do zgody, do miłości mówiąc: „Miłość rodzi zgodę, a bez zgody miłości być nie może. Miłość ku bliżnim im jest szersza, tem jest lepsza. Dobrze miłować sąsiada, lepiej wszystkich, którzy w mieście jednym są, a jeszcze lepiej wszystkich obywateli królestwa tego, gdy im dobrego co czynim, albo dla nich cierpiem”. Przymyślam, drodzy moi, te wielką prawdę, gdyż pragnę, aby ona była hasłem i gwiazdą przewodnią w życiu naszym, aby nas pobudzała do wzajemnej w potrzebie pomocy wogóle, a w szczególności do okazywania pomocy bliżnim, dotkniętym klęską wyjątkową, żywiołową.

W roku ubiegłym, wskutek długotrwałych deszczów, klęska nieurodzaju dotknęła północne powiaty Wileńskiego zny: brasławski, dzisieński, a częściowo wilejski, postawski i święciański; zboża jużto wyniły na pniu, jużto nie dojrzały. Biedniejsi mieszkający tamtejszych okolic nie mają kawałka chleba, wielu głód niepokoi. Władze państwowe dla okazania pomocy biednym wyznaczyły już milion pięćset tysięcy złotych na zakupy żywności, ma też Władza dopomóc w zasiewach wiosennych. Dobrze to bezsprzecznie, ale wszystkich cierpiących głód nie nakarmi, a nas bynajmniej nie zwalnia od spełnienia obowiązku pomocy bliżnim naszym pozostającym w potrzebie, — każdego z nas nieustannie obowiązują nakaz: „Będziesz miłował bliźniego twego, jak siebie samego”.

Mieszkańcy Wileńskiego zawsze chętnie śpieszyli z pomocą innym oko-

ECHA STOLICY

Marszałek Szymański o głosowaniu nad budżetem w Senacie.

W jednym z pism ukazał się wczoraj wywiad z marszałkiem Senatu prof. Szymańskim w związku z wynikiem głosowania nad budżetem w Senacie. „W fatalnym głosowaniu mówi marszałek Szymański — nad budżetem ministra wojny założyła doktryna Bloku (Bezpar)... Układ sił w Senacie nie daje Blokowi absolutnej przewagi... Przewidując konieczność wobec tego zdobycia innych głosów, skorzystałem z tego, że zwrócił się do mnie senatorowie — żydzi, którzy wyczuwali sami, że nie na rękę jest dla nich głosować przeciw rządowi i w ich imieniu zaproponowałem przesowić klubu BB. w Senacie p. Romanowi zrobienia drobnego ustępstwa dla postulatów żydowskich, które zresztą uważałem za słuszne. Chodziło tylko o zgodę Bloku głosowania na jedną rezolucję żydów, która domagała się i miliona złotych na szkoły żydowskie. Nie była to więc pozycja w budżecie ale tylko dezzyderat.

Robiłem wszystko co było możliwe, prosiłem sen. Romana, by nie odrzucał propozycji ludzi, w interesie których jest głosować razem z Blokiem. Jednak odpowiedzi prezesa Bloku były kategoryczne: nie, nie, nie.

Dalej p. marszałek Szymański wypowiada swoją opinię o stanowisku Koła Żydowskiego „Polityka ich (Żydów) — mówi p. Szymański — była krótkowzroczna albowiem odmowa p. sen. Romana choć może niesłuszną wywołała odruch sprzeciwy z ich własnym interesami. Przymyślam mi to stanowisko Koła Polskiego w Dumie, które było tym językiem u wagi i które raz przehyliło szale najwyotniejszych interesów. P. Dmowski miał wtedy tę nieostrożność, że podniósł specjalnie ten fakt; rezultat tego był opłakany bo rząd zmniejszył o jedną trzecią liczbę postów polskich w następnym Dumie.

Otóż w ostatnim głosowaniu senackim nad funduszami żądanymi przez Marszałka Piłsudskiego zdecydowali ujemnie 2 senatorowie żydowscy Koerner i Dawidson, gdyż inni odczuwając całą niewyrażną pozycję swoją nie przyszli na posiedzenie. Stała się więc rzecz nadzwyczaj charakterystyczna, że o najważniejszej sprawie wojska zdecydowali 2 senatorowie — żydzi, którzy okazali się „silniejszymi” od Marszałka Piłsudskiego. Utrudni to wszelkie porozumienie w przyszłości”.

licom kraju, dotkniętym taką lub inną klęską, obecnie przeto słusznie spodziewają się pomocy od innych. Mam mocne przekonanie, że uspokojeniu i przejęciu miłością bliźniego mieszkający więcej urodzajnych okolic: Mazowska,

Z ZAKORDONÓW

Ratyfikacja polsko-litewskiej umowy

Z Kowna donoszą, że w najbliższych dniach rząd kowieński ma ratyfikować zawartą w Królewcu umowę polsko-litewską w sprawie małego ruchu granicznego. W chwili gdy umowę ratyfikuje również Polska wejdzie ona natychmiast w życie.

Dalsze oskarżenia Polski.

Kow. „Liet. Aidas” w dłuższym artykule zamieszcza rozważania na temat „Gdzie niebezpieczeństwo”? Na wstępie urzędowka powtarza słowa Lloyd George'a iż gdy przed wojną była jedna Alzacja i Lotaryngia, po wojnie znalazło się aż pięć, mianowicie: Wschodnia Galicja, Górny Śląsk, kurytarz Wilno i Białoruś, a więc wszystkie w Polsce. Dziś, nie zważając na podpisanie protokołu Litwinowa, cała prasa zagraniczna stale twierdzi że najniebezpieczniejszym dla pokoju miejscem jest wschodnia Europa i że podpisanie przez Rosję paktu Kelloga oraz protokołu Litwinowa było tylko manewrem. W rzeczywistości zaś Rosja w dalszym ciągu szykuje się do wojny. „Liet. Aidas” uważa, iż twierdzenia te są bezpodstawne, gdyż fakty mówią właśnie co innego. Chociaż Sowieci świadomy zostali pominięciem przez Amerykę przy zawarciu paktu Kelloga to jednak same one wyraziły gotowość podpisania go i nadto pragnęły przyspieszyć jego wykonania proponowały protokół Litwinowa. Jeśli ktośkolwiek twierdzi, że wszystko to manewr to twierdzenie takie należy udowodnić tymczasem zaś pozostaje ono czymś wyrazem...”

Prawdziwe niebezpieczeństwo dla pokoju we Wschodniej Europie było i pozostaje tylko ze strony Polski”. Do poparcia tego twierdzenia pismo przytacza „niezaprzeczalne fakty”, jak zjazd legionistów polskich w Landwarowie, którego protokół „L. A.” niedawno przytaczał, oraz tajny układ militarny między Warszawą a Bukaresztem, również w tych dniach ogłoszony na lamach urzędowych. „Ami sow. Rosja, ani Anglia, ani kto inny lecz jedna Polska konspiruje przeciwko pokojowi”, konczy „L. A.”. „Polsce nie dość pięciu Alzacji i Lotaryngii. Chce ona ich więcej. Na to winni zwrócić uwagę ci, komu drogi jest pokój, przedewszystkiem zaś ci, którzy znajdują się w pobliżu tego niebezpieczeństwa”.

Intrygi studenterii litewskiej.

Według wiadomości z Kowna zarząd związku studentów Litwinów Uniwersytetu litewskiego czyni wszystko, ażeby przeszkodzić wejściu Polaków do związku studentów państw bałtyckich. W tym celu wyjechała wczoraj z Kowna do Rewla delegacja studentów litewskich na posiedzenie biura związku studentów bałtyckich, która zagrozi wystąpieniem studentów litewskich ze związku bałtyckiego w wypadku gdyby dotychczas zostali studenci Polacy.

Kobieta — policjant w Rewlu.

Z Rewla donoszą: Po złożeniu egzaminów do wyższej szkoły policyjnej została przyjęta Lidka Kuk, która ukończyła wydział prawny dorpackiego uniwersytetu. Jest to pierwsza w Estonji kobieta, przyjęta na służbę do policji

Debaty budżetowa w Reichstagu

Odrzucenie wniosku o votum nieufności dla min. Seweringa.

BERLIN. 18.3. (PAT). Z Na dziesiętnym posiedzeniu Reichstagu toczyła się w dalszym ciągu debata budżetowa, przyczem zarządono przerwę dla głosowania nad votum nieufności, dla ministra spraw wewnętrznych Seweringa zgłoszonym przez grupę hitlerowców. Votum nieufności odrzucone zostało 229 głosami przeciwko 69, przy 51 wstrzymujących się od głosowania komunistów i postów partii gospodarczej.

Rewizja statutu Trybunału Haskiego

Przyjęcie propozycji delegata Polski

GENEWA. 18.3. Pat. Komitet prawnicy, badający sprawę ewentualnej rewizji statutu Trybunału Haskiego, postanowił włączyć propozycje delegata polskiego p. Rundsteina do swego raportu, przekazując ją w ten sposób do rozpatrzenia Radzie. Propozycja przewiduje rozszerzenie kompetencji Trybunału w tym sensie, by mógł on występować, jako instytucja odwoławcza od wyroków specjalnych trybunałów rozjemczych. Państwa, pragnące uznać kompetencje Trybunału, jako instytucji odwoławczej winny według projektu Rundsteina — złożyć odpowiednią deklarację. Trybunał orzekałby w dwóch wypadkach: 1) pogwałcenia przepisów prawa międzynarodowego i 2) przekroczenia kompetencji.

Na tropie fałszerzy dokumentów

Aresztowanie współników Orłowa i Sumarokowa

BERLIN. 18.3. (PAT). W związku z wykryciem fałszerzy dokumentów policja berlińska aresztowała dziś emigranta rosyjskiego Brauda. Aresztowano też 10 osób zamieszanych w fałszerstwach dokumentów. Orłow i Sumarokow zostali dziś ponownie przesłuchani przez sędziego śledczego. Dochodzenie w kierunku wykrycia dalszych współników i agentów centrali fałszerzkiej w Berlinie naprowadziło — jak się zdaje — organy policyjne na ślady ekspozytu fałszerzkiej, rozwijającej swą działalność w kilku wielkich miastach niemieckich, gdzie policja dokonała szeregu rewizji domowych w kołach emigracji rosyjskiej. Pozostający w więzieniu śledczym w Berlinie aresztowani przynależą do uprząmienia służby wywiadowczej z polecenia pewnych kół zagranicznych Jednocześnie zaprzeczają, jakoby ich działalność skierowana była przeciwko Niemcom.

W meksykańskim kotł

Zwycięstwo powstańców.

NOWY YORK. 18.3. (PAT). Według depeszy otrzymanej z Torreonu, powstańcy meksykańscy pobili wojska związkowe pod San-Pedro, zabijając 200 żołnierzy tych wojsk oraz biorąc 300 do niewoli. Wersja o tej walce, pochodząca z kół, zbliżonych do gen. Juareza, mówi, że powstańcy wzięli do niewoli 1000 żołnierzy. W Montrey rozstrzelano redaktora jednego z dzienników oraz kilka osób z personelu dziennika za wyrażenie sympatii dla powstańców. W-g ostatnich doniesień, powstańcy rozpoczęli wycyfować się z Torreonu.

Atak na miasto Torreon

MEKSYK. 18.3. (PAT). Calles zawiadomił prezydenta państwa, że zaatakował miasto Torreon przy użyciu znacznych sił zbrojnych, zaznaczając że ma nadzieję zajęcia miasta w ciągu dnia dzisiejszego.

Trockiego powitają Prusacy

BERLIN. 18.III. Pat. Prasa berlińska donosi, że rząd Rzeszy zamierza pozostawić kompetencji rządowi pruskiemu sprawę odpowiedzi na prośbę Trockiego o pozwolenie na wjazd do Niemiec. Ponieważ zaś pruski minister spraw wewnętrznych wypowiedział się publicznie za udzieleniem Trockiemu pozwolenia na pobyć, więc prasa berlińska zapowiada, że Trocki pozwolenie takie uzyska, początkowo prawdopodobnie tylko na kilkumiesięczny pobyt dla przeprowadzenia kuracji.

Obrzymia katastrofa lotnicza w New Yorku.

NOWY-YORK, 18 III. PAT. Spadł tu samolot, powodując śmierć 13 osób. Jest to najpoważniejsza katastrofa samolotowa, jaką zanotowano w Stanach Zjednoczonych. Większość ofiar — to podróżni, którzy z ciekawości odbywali pierwszy raz lot. Pilot wyszedł z katastrofy cało. Twierdzi on, że przyczyną tragicznej katastrofy był defekt silnika.

Komitet ludności dotkniętej klęską nieurodzaju w Wileńszczyźnie, Wilno, ul. Mickiewicza 18. — Jednak i na te prośby wycześnie liczyć nie należy. Drodzy Diecezjanie Wileńscy! spełnijmy przedewszystkiem sami obowiązek mi-

(Mat. 25, 40). Tego wymaga nasze dobro osobiste, bo „jaka miara mierzycie będziecie, taką wam odmierzą” (Mat. 7, 8.) i dobro bliźnich i dobro ogólne kraju; wszak o tyle lepiej będzie każdemu z nas, o ile wszystkim w całym kraju naszym lepiej będzie. Słusznie ze wszelkim zaleca nasz poeta „Szukać własnego szczęścia w nieszczęściu innych”. Zbliżają się święta Wielkanocne Zmartwychwstania Pańskiego, święta radości, bo są najlepszą i najwznowniejszą zapowiedzią naszego zmartwychwstania i nieśmiertelności. Ale „wiara bez uczynków martwa jest” (Jak. 2.20.) bezduszna i zimna. Nie moglibyśmy zannać pełni radości świętecznej, gdybyśmy w miarę możliwości nie dopomagali bliżnim naszym w ich niedoli, w sercach naszych byłby rozdział między wiarą i życiem. Poświęćmy przyszedłoby wiarę naszą w owoc miłości, a przyczynimy się do szczęścia innych i siebie bogocami na duszy. Wzajemna pomoc i zrozumienie potrzeby zbliży nas, zjednoczy, pokrzepi na duchu, śmiać będziemy patrzeć w przyszłość, bo każdy więcej będzie mógł liczyć w razie nieszczęścia na pomoc ze strony współobywateli. To niewątpliwie przyczyni się do dobra całego kraju, a każdy z nas w głębi serca tem lepiej odczuje piękno, prawdy i doniosłość słów Skargowskich: „Dobrze miłować sąsiada, lepiej wszystkie, którzy w mieście jednym są, a pogotowiu jeszcze lepiej wszystkie obywatel królestwa tego, gdy im dobrego co czynim”.

A więc ukochni w Chrystusie Diecezjanie, niech „z wiary naszej będzie wola nasza, a z woli naszej czyn nasz będzie”, czyn zbożny i szlachetny, czyn pomocy bliżnim. Zalecam usilnie, aby niezwłocznie w każdej parafii pod kierownictwem księdza proboszcza powstał komitet miejscowy pomocy bliżnim Na ręce tego komitetu niech każdy w miarę możliwości złoży swą ofiarę czy to gotówką, czy też produktami żywnościowymi. Trzecią część tych ofiar komitet może obrócić na zaopieczanie miejscowych biednych, o ile zachodzi potrzeba, a dwie trzecie odeśle do Komitetu pomocy ludności dotkniętej klęską nieurodzaju w Wilnie, Mickiewicza 18. Dobrą i pożądaną byłoby rzeczą, aby w każdej parafii taki komitet istniał stale dla opieki nad biednymi i usuniecia żebrani. Raczą Wielebni Księża Proboszczowie odpisy wykazów zebranych ofiar na rzecz pomocy bliżnim nadesłać do Kurji Metropolitalnej. Mam w Bogu nadzieję, że słowa mej odezwy znajdą przychylny odzewek u wszystkich Zacznych i Drogich memu sercu Diecezjan Wileńskich, a wtedy dla wszystkich będą święta Wielkanocne weselsze i przyszłość jaśniejsza, pogodniejsza.

Polecając tę sprawę dobremu sercu Duchowieństwa i Wiernych razem z życzeniami świątecznymi udziałem wszystkim błogostawienstwa pasterskiego. ROMUALD, Arcybiskup.

SWIĘCIANY.

O ustaleniu wzoru rachunkowości rolniczej. W „Echach Krajowych” z dnia 8. 3. w korespondencji z Brastawskiego powiatu, sekretarz Miorskiego Towarzystwa Rolniczego p. T. Ciszewski z najciszejszą dokładnością przedstawia...

ta, a oparla się o najwyższą instancję Min. Skarbu. I tu ostatecznie musiałyby zawyrokować: wóz albo przewóz. Trzeciego wyjścia nie było. A jednak Min. nie orzekło — ani wóz, ani przewóz i sprawę bez odpowiedzi, o którą prosił płanik, do II-jej instancji odesłał. Można i tak! Czemuż nie! II-ga zaś instancja oczywiście zatwierdziła wyrok Urzędu Skarbowego.

W Święciańskim powiecie składa w urzędach rachunkowości pięciu płatników ziemian (tylko!). Ponieważ zapytywanego niżej podpisanego o zdanie (gdym nikt więcej się nie posługiwał w powiecie wydawnictwem Uproszczonej Rachunkowości) — co do użytkowej wartości owej Rachunkowości, polecałem wszystkim jako wzór bezwzględnie mogący ruszyć sprawę rachunkowości średniej własności naprzód. Min. Skarbu nawołuje roli ików do prowadzenia rachunkowości już nie od dziś dnia, a jednak gdy rozszła się po powiecie wyżej opisana „historja” — wszyscy kandydaci do Uproszczonej Rachunkowości jak kamfora znikli dla dobra sprawy, i nie w tem dziwnego. Jeżeli w re-sorsie Min. Sk. ignoruje się podpis swego szefa (na wyżej wskazanym okólniku) — a już conajmniej, co byż wy-padało uczynić — dając płatnikowi przynajmniej odmowną odpowiedź, a Min. i tego nie zrobiło, odsyłając załatwienie tej sprawy do drugiej instancji która ze względu na stronę formalną — dała odpowiedź odmowną — co to są kpiny, albo co?

Nie mam tak optymistycznych horyskopów co do załatwienia na terenie Województwa tej sprawy, jak to właśnie projektuje p. T. C. Jeżeli bowiem czekać, aż Wilno samo nas zaprosi celem uzdrowienia spraw podatkowych — można prędzej własnej śmierci się doczekać. Sprawa uporządkowania i uzdrowienia dziedziny podatkowej tylko w Warszawie musi być zapoczątkowana oraz zakończona. Do Warszawy też należy kierować nieustannie wszelkie memorjały, odzwierciedlające stan ekonomiczny - rolniczy danego powiatu lub województwa, a w związku z tem i statystyczne dane, co razem wzięte będzie poważnym materiałem dla obrony w Min. Skarbu, którą to obronę w pierwszym rzędzie stołeczne organizacje rolnicze przeprowadzić są powołane.

GLEBOKIE.

Obchod imienin Marszałka Piłsudskiego. Z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego utworzył się w Głębokiem Powiatowy Komitet Obchodu, który zgromadził cały szereg przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Zarządcą obchodu — przewodniczącym, Iwanowski Wacław, v-prezes, Lewitan Złaman — skarbnik, Świągierz Gustaw — sekretarz i Szukiewicz Józef — assessor, wyłonili 6 sekcji dekoracyjną z prezesem Sznarskim Mieczysławem, akademią z Guminskim Józefem, finansową z pułkownikową Kaliną Marią, sportową z kpt. Klekiewiczem, gospodarczą - obywatelką z sędzią Jacynową i rautową z inż. Mironowiczem Jerzym. Wszystkie poszczególne sekcje przystąpiły do zrealizowania narzuczonego programu, który przedstawia następująco: dnia 18. III. br. o godz. 18-jej udegrany zostanie z wiochy kościelnej hejnał po zakończeniu którego odebrze się capstrak z udziałem wojska, strzelca, Stow. Mł. Polskiej i hufców szkolnych. Dnia 19. III. br. o godz. 8. popołudnia, o godz. 10. nabożeństwo we wszystkich świątyniach poczem nastąpi defilada wojska, przysposobienia wojskowego i organizacyj społecznych. O godz. 15. zawiady narciarskie, biegi indywidualne i strzelanie z łowca. Wieczorem akademja ludowa w lokalu Domu Ludowego, a następnie czarna kawa i koncert w salach sejmiku powiatowego. Jot.

BIENIAKONIE p. Lidski.

Jak tam z groblą? Jeśli ktoś przędzał drogę na linii Bieniakonie - Rakłiszki-Siżyski, ten chyba ma w pamięci groblę długo gości około 300 kroków, tuż pod wsią Inbar-tami.

WARSZAWA. 18.3. (PAT) Dziś rozpoczynają się uroczystości, związane z jutrzejszym obchodem imienin Pana Marszałka Piłsudskiego. Na ulicach ruch ożywiony. Do stołeczki przybyły liczne delegacje z całej Polski, aby wyrazić hołd Panu Marszałkowi Piłsudskiemu. Między innymi w dniu wczorajszym i dzisiejszym przybyły delegacje wszystkich wojewódzkich komend policji państwowej, które zameldowały się w południe u p. komendanta głównego Jagrym - Maleszewskiemu. W ciągu dnia odbywają się we wszystkich oddziałach garnizonu warszawskiego pogadanki i odczyty dla żołnierzy na temat: „Życie i czyny Pierwszego Marszałka Polski”. W godzinach popołudniowych, przed gmachem Komendy miasta odbyła się uroczystość, a zmiana warty głównej w której wzięły udział około 21 i 30 p.p. ze sztandarami i orkiestrą. Około godziny 13-jej przed gmachem szkoły podchorążych zebrały się dzieci z przedwojennych komend policji państwowej, które uroczystość rozpoczęły śpiewaniem „Pieśni o Pierwszym Marszałku”. Następnie dzieci z orkiestrą na czele udały się na dziedziniec Belwederu dla złożenia życzeń Panu Marszałkowi Piłsudskiemu.

W KRAKOWIE.

entuzjazm wywołany okolicznościowe piosenki na cześć Marszałka Piłsudskiego. Po wzięciu siennym przez artystów okrzyku na cześć Wołkosa Narodziny, przed gmachem burza oklasków, a głęboko wzruszone dzieci szkolne powstały z miejsc i odśpiewały samoradnie dwie strofy z „My pierwsza brigada”.

Marszałek Piłsudski z powodu niedyspozycji nie będzie osobiście przyjmował życzeń.

WARSZAWA. 18 III. PAT. Referat imienin. Niemniej jednak rozkład gosposy gabinetu ministra spraw wojskowych, podany w komunikacie poprzednim, zawiadamia, że z powodu lekkiej niedyspozycji Pan Marszałek nie będzie osobiście przyjmował życzeń w dniu swoich imienin.

Zgon Antoniego Lange

WARSZAWA. 18.3. Pat. Dziś zmarł w Warszawie znany poeta i uczyony Antoni Lange, w wieku lat 66, autor poematu „Pogrobowcom”, „Pogrzeb Shelley’ego” i innych, tłumacz poematów francuskich, angielskich, włoskich, węgierskich, hiszpańskich, greckich i hinduskich.

Czas najwyższy dawać ogłoszenia świąteczne! Ogłoszenia tylko umiejętnie ułożone i w odpowiednich wydawnictwach umieszczone mogą przynieść ogłaszającym korzyści. Z ogłoszeniami należy zwracać się bezwarunkowo do ludzi fachowych w tym zawodzie. Biuro Reklamowe St. Grabowskiego, Wilno, Garbarska 1, tel. 82. Pod kierownictwem sił wykwalifikowanych Poleca swoje usługi. Wykonanie bardzo solidne.

Uznana w całej Polsce za najlepszą HERBATA Z KOPERNIKIEM Skład Główny WARSZAWA—BRACKA 23. WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO HANDLU HERBATĄ A. Długocki — W. Wrześniowski — Sp. Akc. Przedstawiciel—St. Zatorski, Wilno, ul. Jakóba jasińskiego Nr. 1.

Wina krajowe pierwszorzędnej jakości W. Osmołowski, Wilno Do wiadomości Sz. Klienteli Zwiększona produkcja mojej wytwórni daje mi możliwość sprzedaży wina po cenach dostępnych z zachowaniem zalet dobrego wina: smaku, mocy i odżywczej wartości. Jak wynika z zestawień 103-ch analiz różnych win krajowych dokonanych przez Uniwersytet Poznański i opublikowanych w książce profesora Chrzęszcza, wino moje stoi w szeregu najlepszych win najpoważniejszych wytwórni polskich. Żądać wszędzie. 8901-1

Włosów wypadanie, łupież, tyśnienie uszuwa „Esencja Chinowo-Chmielowa” i „Mydło Chinowo-Chmielowe” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składki apteczne. Główny skład Apteka Gaseckiego, ul. Freta Nr. 16. o-1699 Wylz. Zdr. Publ. Nr 154.

MARCEL PROUST

Pierwszym niejako czynnem literackim dwudziestopięcioletniego Prousta było założenie — wspólnie z kilkoma „kolegami”, w których gronie był jednak i Barbusse i de Flers i Fernand Gregh — czasopisma literackiego. Dano mu tytuł „Le Banquet” kolebką noworodka był salon pani Strauss - Bizeł’owej. Tegorok roku (1896) ukazały się w wydaniu książkowym dwa tomy różnych szkiców Prousta, studjów, wizerunków. Do nich napisał przedmowę Anatol France; II-gi tom ukazał się z ilu stracjami tej miary artystyki co Madeleine Lemaire. Debiut był przesłiczny. Lecz talent pisarski zaczynał dopiero dojrzewać. Synem statbowitym, żyjącym z niestanną wiarą śmierci przed oczami, opychającym się lekarstwami, opiekowała się z ogromną pieczołowitością matka. Odpadać ał się jej Proust miłością bezgraniczną i egzaltowaną — a la Showacki. Z rodzicami też mieszkał aż do ich śmierci. Odziedziczywszy po ojcu (1903) znaczną fortunę, mógł jej używać z niczem nie krepowaną swobodą. Zdrowie nie pozwalało mu wjeżdżać. Zaledwie raz, na krótko, pojechał do Wenecji. Z Paryża tak dobrze jak nie wychylał się stale. To jakby przykucie do paryskiego bruku rewanżował sobie zapamiętałem uprawianiem życia towarzyskiego. Istnia to była pasja. Wolno wyrazić się, że bywanie w t. zw. wielkim świecie stanowiło przez lata całe treść życia Marcelgo Prousta. A bywałem był stałym najwytworniejszych paryskich salonów: księżniczki Matyldy Bonaparte, pani Magdaleny Lemeire, pani Aubernon (gdzie królowa

wał Dumas Syn), pani de Caillavetsznych części życia Prousta, jak sam się wyrażał: „Dziś, liczącą sporo wiosen, całkowicie wycofała się z życia towarzyskiego. Świeżutko zaś wystawiła na licytację nader intymne listy Prousta do niej pisane, wpiery się ogłoszyszy drukiem... Uczyniła to samo pod również najwzrostszą datą inna z kobiet Prousta, Louise de Mornand, podobno jedyna w życiu wielka miłośnica Prousta, która wpływ niemały wywarła na jego twórczość... O kobiety, kobiety! — jak słusznie pisał Szekspir. Marcel Proust był niezrównanym cause’em salonowym. Lubił wogóle dużo mówić. Bajecznie gościnny, nie liczący się nigdy z grozmem, pasjami lub bi’ przyjmować u siebie. Nie było dla jego gości traktamentu dość wykwinnych, niespodzianek dość pomysłowych. Fantazje miewał z Tysiącą i Jedną Nocą. To też byłwał na przyjęciach u Prousta kwiat inteligencji paryskiej. Gwiazdy opery śpiewały, księżna de Noailles deklamowała pierwsze swoje poezje. Gospodarz zaś wprost wchłaniał w siebie tę wytworną atmosferę, i ten nastroj... Mógł s o b i e coś podobnego zaufanowca nasycający dowoli, jak wyraża się jego biograf, s o n p l a i s i r t o u t c e r e b r a l . Umiera ukochana matka; umiera ojciec. Staje się w życiu Prousta kapitalny przełom. Usuwa się „ze świata”. Przeprowadza z mieszkaniem rodziców na bulwar Haussmanna, i pędzi tam, jak się już mówiło, żywot eremity: coraz bardziej chorej, coraz bardziej przeczulony, coraz bardziej zdziwaczały, spędzający dnie całe i noce w fotelu, otulony ciepłym szlafrokiem. Ożywał się tylko gdy go odwiedził ktoś z bliskich mu osób. Wówczas gotów był noc całą przerzmawiać, choćby miał odpokutować pogorszeniem się niedro

wia. Latem, bywało, pojedzie do Cabourg nad morzem (niedaleko Hawru w Normandji), zamieszka w c z e r e c h pokojach hotelowych dlatego aby mu sąsiedzi nie brzdziłi hałasowaniem i sypia w coraz to innym pokoju, a zawsze unikając słońca, które utrzymywał że mu szkodzi. Pamięć miał znakomitą. Rozrzućny był do niemożliwości. Ale i uczynny bezgranicznie, pasjami lubiący robić prezenty. Dobroć jego była niewyczerpana. Pisał nocami, a prawie najczęściej w łóżku, w pozie najniewygodniejszej pod słońcem. Poprawiał, poprawiał i poprawiał... Końca nie było korektem. Pierwszą część seriali „A la recherche du temps perdu” pisał i opracowywał przez lata całe. W korektach przerobił „Du côté de chez Swann” co sze cztery razy. Gdy zaś — nareszcie! — ukazała się książka, przyjęto ją naogół z wielką, wielką rezerwą. Tylko najbliżsi przyjaciele autora Lucien Daudet w „Figarze”, Maurycy Rostand w „Commedia”, J. Blanche w „Echo de Paris” uderzył w fantazy bezgranicznego zachwyty. Poprosu okrzykniełi autora „Du côté de chez Swann” — geniuszem! Pisarz genialny — i niema o czem gadać! Ba! Nielowolnie inaczej gadać.* Przyjaciele spróbowali steroryzować opinię publiczną. Tym razem jednak nie to da zawiadła. Hałasy i hiperbole przyjać obudziły wręcz przeciwnie: nieuczyniły książki poczytną, bo wyrobiły dla niej nagrodę Akademji Goncourt (Prix Goncourt). Teraz już — powiada p. Pierre-Quint — snobizm ruszył się na elitę inteligencji, a za snobami ruszyła się szeroka publiczność... Marcel Proust stanął u progu sławy. Między 48 lat wieku i trzy jeszcze lata do przeżył.

W konflikcie, jaki zaistniał pomiędzy potrzebami życia akademickiego, a martwą literą prawa, chwilkowo litera odniosła zwycięstwo. Senat U.S.B. solidaryzując się z opinią Kuratora Bratniej Pomocy p. prof. Dr. W. Komarnickiego, posta na Sejm, nie uznał ani desygncji na prezesa Bratniej kol. Henryka Dembińskiego, ani wyborów Zarządu, ani wyborów Komisji Rewizyjnej. Nie wiemy jeszcze jakie motywy będą uzasadniały takie stanowisko Dostojnego Senatu w tej sprawie, która z punktu widzenia prawnego dopuszcza taką lub inną interpretację, a więc w sprawie conajmniej wątpliwej, jak to zresztą uzasadniłmy onegdaj w artykule „Uwagi prawnicze etc.”.

Faktem jest niezbitym, że dotychczas tolerowano rzeczy nawet wyrażone sprzeczne ze statutem nprz. wybór tego samego kol. Henryka Dembińskiego na członka Zarządu dnia 14 marca r. ub., podczas, gdy statut Bratniej Pomocy zatwierdzony przez Senat 2 marca ub. r. zabraniał obioru osoby niepełnoletniej. Wtedy ani koleży, ani Kurator, ani Senat niezaprotowali. Patrzano wówczas przez palce na te niedokładności, Zarząd zawierał umowy ze skutkami prawa cywilnego i t. d. i t. d., i wszystko było praworządne, legalne, z pełnymi skutkami prawa cywilnego. Szło wszystko po linii dotychczasowej większości. Nagle obudziła się gorliwość heroldów prawa i to w tym momencie, gdy ten sam niepełnoletni v-prezes, zostaje prezesem. Co więcej p. Kurator powierzając dalsze sprawowanie czynności dawnemu Zarządowi — nie zawieszając w urzędowaniu tegoż niepełnoletniego v-prezesa — i czyż to jest konsekwentnie, logicznie, a przedewszystkiem praworządnie? Coś tutaj się nie klei, nie wiąże. A jednak sucha litera prawa w gramatycznej interpretacji zwyciężyć musi. Senat U.S.B., do którego młodzież większości, zwycięskiej na ostatnim Walnym Zgromadzeniu, ma zaufanie — stanął na gruncie litery. Czy mógł zrobić inaczej? Nam się wydaje, że nie, a to z tych względów: statut zatwierdził ten sam Senat, i z tą samą literą prawa; w obronie tej litery wystąpił faktownie czy nie, słusznie czy nie — to mniejsza — Kurator Stowarzyszenia, a więc przedstawiciel Senatu w sprawach tego stowarzyszenia. Niezadowolony przez Senat Stanisława p. Kuratora równałoby się wotum nieufności Kuratorowi na drażliwym punkcie prawa. Nieuznanie zarządzenia profesora prawa dyskwalifikowałoby profesora zupełnie.

Ale... summum ius — summa iniuria. Między literą prawa a wymogami życia jest poczucie słuszności. W tym wypadku poczucie słuszności szeroki rzesz akademickich zostało dotknięte. Młodzież to rozumie, rozumieją też napewno jej kierownicy. Można było nie uznać desygncji jako obioru z terminem odraczającym, trudniej już i wręcz kazuistycznie tylko anulować wybory Zarządu, a już stanowczo wyszukiwania trzeba argumentów, by nie uznać wyborów Komisji Rewizyjnej. Dlatego mówimy, że poczucie słuszności większości młodzieży akademickiej prawnie i praworządnie wybierającej Zarząd i Komisję Rewizyjną, jak to zresztą zapewniali zapytany przez Prezydium walnego zgromadzenia sam p. kurator prof. dr. W. Komarnicki — jest urażone. Dziś wiemy, że młodzież ta przyjęła decyzję Senatu ze spokojem, taktem, powagą. Znaczną część tej młodzieży, liczne organizacje złożyły jednak na ręce J. Magn. ks. Rektora

D-ra Cz. Falkowskiego memorjały za prośbą, by Kuratorowie stowarzyszeń akademickich, obecni na zebraniach, tam właśnie, a nie w parę godzin po uchwale — jak to zrobił p. prof. Komarnicki — przestrzegali prowadzących. Zaoszczędzi to konfliktów, niepotrzebnej roboty Senatowi, nie będzie jątrzyć stosunków, podrywać autorytetów profesorskich.

Względę formalne stanęły na drodze do ostatecznej stabilizacji i ostatecznego zwycięstwa tych, co nie partynię i niepolitycznie, ale rzeczowo i fachowo przystąpili do wyborów. Nie właśnie starszego społeczeństwa mają być racją walnych zebrań Bratniej Pomocy i straszak „żydów, masonów i... cyklistów”, jak chce „Dziennik Wileński” — ale ponadpartynjne dobro akademika z miłości bliźniego wpływające. A na miłości bliźniego jest oparta cała idea koleżeńskiej samopomocy. Tu polityka starszego społeczeństwa ustąpić musi. Z przyjemnością stwierdzamy, że coraz więcej zwolenników ma w tej mierze „Odrodzenie” wraz ze wszystkimi tymi... „żydami, masonami i... cyklistami”. Odrodzeniowiec.

Wygrane loterii państwowej

- W 13-tym dniu ciągnięcia 18-tej państwowej loterii padły następujące wygrane: 25.000 zł. wygrał Nr. 137471 15.000 zł. wygrał Nr. 77351 10.000 zł. wygrał Nr. 173349 Po 5.000 zł. wygrały N-ry: 2748 6042 60359. Po 3.000 zł. wygrały N-ry: 51566 127255 143064. 2.000 zł. wygrały N-ry: 23399 54738 40136 48228 84670 94950 127778 149484 152688 155225. Po 1.000 zł. wygrały N-ry: 800 9076 23765 25006 28263 39403 352906 55650 58602 70397 74496 78558 79082 8404 87031 90121 96264 98225 106163 11401 155083 125889 132250 151554 153480 162133. Po 600 zł. wygrały N-ry: 2714 14349 23760 30469 35695 45274 52122 57576 66479 72464 81698 93597 110784 112983 129510 133606 141018. Po 500 zł. wygrały N-ry: 2123 2491 4426 5933 6709 7215 7481 8277 8459 10392 11166 12818 13437 15172 17342 17493 18149 18833 20477 23741 24292 24681 27037 27501 30744 33114 34527 34882 34991 35658 36623 37096 37874 40082 40841 42334 46038 50439 53287 54973 57174 57761 59059 60727 63023 63562 64688 65249 66666 69870 72674 72827 73915 75539 76416 77077 77845 80638 81123 82266 83379 83599 87336 87869 87577 88049 89889 90952 91127 91448 92234 93813 94793 94895 96039 90684 100872 103430 105900 136 05 107336 107616 116752 111599 113434 114420 115249 116401 116481 119529 120567 121327 121402 122266 122849 120225 123078 129837 132943 133631 134014 134259 136637 136575 136607 137218 140902 140966 141597 141690 141820 142344 142956 143231 145438 145842 147100 149480 151616 151137 152613 153842 154337 154454 155341 155554 156597 157699 158070 158630 158831 162 04 163122 164663 164544 166206 166322 170555 171654 172807 173113

Czekolada zdrowia fabryki A. PIASECKI w KRAKOWIE jest bardzo smaczna i pożywna dla dzieci. Żądać wszędzie.

Ofiarności Sz. Czytelników polecamy wдове po pułkowniku arm. ros. schorowaną i dlatego niezdolną do żadnej pracy znajdującą się w opłakanych warunkach materialnych. Łaskawe ofiary przyjmuje Adm. Słowa dla M. M.

cy bezsennej posyła do katedry z przyjaciółmi prosząc go aby przyszedł i trzymać go przy sobie do białego dnia prowadząc ożywiony dyskurs — o najaktualniejszych i najróżnorodniejszych sprawach. Bo dogorywający Proust, bar dziej nieboszczyk niż żywy człowiek wprowadzał w podziw znajomych i przyjaciół doskonałą znajomością wszy stkiego, co się na świecie dzieje; znał ostatnie nowości wydawnicze, wiedział dokładnie o czem pisze prasa francuska i zagraniczna, cytował z pamięci całe ustępy najnowszych dzieł, nie była mu obca żadna nowa firma literacka, orientował się wmięsnie w najnowszych kierunkach w sztuce i literaturze. Rozmowa z nim była u n e n c h a n t e m e n t, jak wyraża się p. Pierre-Quint. Ba, do ostatniej chwili przeprowadzał znakomite operacje — na giedzie, bo i w sprawach finansowych był biegły, jak mało kto. Na miesiący trzy, cztery przed śmiercią jeszcze chodził do „Ritz” — a gdzie czuł się jak we własnym domu. Bywało zastawiały się... w oszklonej łozy portjera i pisze, pisze — pracując jak przy własnym biurku — utrzymując, że ruch panujący w ogromnym hotelu, ruchu, któremu przysługa się przez szczyły łozy portjera, nieczywykle go do tworzenia podnieca. I nigdzie indziej nie chodził ze swej pustelni jak tylko do „Ritz” a.

SPORT.

OSTATNIE ZAWODY NARCIAKSKIE W SEZONIE.

W sobotę dn. 16 bm. odbyły się ostatnie w tym sezonie zawody narciarskie organizowane przez Sekcję narciarską Kola Sportowego gimn. Leleweła.

Trasa biegu wynosiła 7 km. i była b. urozmaicona, miejscami ze względu na złodowaciałą powierzchnię śniegu dość trudna.

Do zawodów stanęły 4 zespoły narciarskie. Zwyciężył jak było przewidziane najlepszy zespół szkolny w składzie Cichanowicz, Urban i Łaboc...

TURNIEJ GIER SPORTOWYCH.

W terminie od dnia 21 - 24 marca br. rozegrany zostanie turniej gier sportowych (siatkówka i koszykówka) o mistrzostwo m. Wilna...

PIŁKA NOŻNA — TENIS — NARTY — BOKS.

Wobec zbliżającego się sezonu wszyscy kluby drużynowe zabrali się energicznie do treningu. Śnieg wszędzie dokucza ale najgorzej przedstawia się sytuacja w Krakowie...

Tenisiści zwracają się po raz pierwszy w maju na dorocznym turnieju o mistrzostwo Warszawy. Podczas zimy trenowali zagranicą...

Nasza reprezentacja bokserska rozegra mecz w kwintu i maju z Czechami, Niemcami Wegrami (rewanż). Zostali wyznaczeni sami zawodnicy z Poznania i Górnego Śląska...

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! W związku z umieszczeniem w Pańskim poczytnym piśmie listu otwartego Apollosa Soltohuba...

Wyciąg z księgi protokołów Rady Adwokackiej w Wilnie. Protokół Nr. 20 z dnia 20 lutego 1929 roku.

Zażalenie Apollosa Soltohuba na adwokata Pawła Adrejewą i wyrażenie tego ostatniego.

1) Zażalenie Apollosa Soltohuba, jako dotyczący w konkluzji uregulowania spornych rozrachunków...

2) Upatrując treść podania Soltohuba oraz wyjaśnienia złożonego przez adw. Adrejewą...

13-III 29 r. adwokat Paweł Adrejew

Dbajcie o swoje zdrowie!

SZWAJCARSKIE GORKIE ZIOŁA* (z marką „Kogut” są stosowane przy chorobach żołądka, kiszki, obstrukcji i kamieni żółciowych...

OGŁOSZENIE. Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Antoni Sitarsz zamieszkały w Wilnie przy ul. Sw. Michalskiej Nr. 8...

Zakład w Wieliczanach poczta Nowa Wielka poszukuje nauczyciela - ogrodnika. Wymagane kwalifikacje ukończenia wyższego lub średniego zakładu naukowego...

WYROBY DRALLE'GO

Przemysł perfumeryjno-kosmetyczny w Polsce stanowi bardzo poważną i żywotną gałąź przemysłu krajowego, który aczkolwiek podczas wojny i w biegu lat następnych doznał rozmaitych przesileń...



Ciepki hemoroidalny (z kogutkiem) moroidalny, uśmaga ból, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają guzy (żyłaki). Sprzedają apteki i sklepy apieczne.

OGŁOSZENIE.

Wydział Powiatowy Sejmiku Drohiczyńskiego (Woj. Poleskiej) poszukuje: 1) Kierownika Szpitala na 30 łóżek, chirurga, obeznanego z położnictwem...

Przewodniczący Wydz. Pow. STAROSTA (→) Ed. Dunin-Markiewicz.

KINO LUDOWE „W lasach polskich” Dla młodzieży dozwolone. Początek o godz. 1 po poł. Bilety do nabycia w kasie teatru ludowego. Ceny miejsc 30, 50 i 80 gr.

„Nieznany ojciec” melodramat w 8 aktach. W rol. główn.: Reginald Denny, czarująca „Miss Hollywood” Barbara Kent i mała „gwiazdeczka” Jana La Verne.

Noc miłosna skazańca podług słynnego dzieła S. MICHAELISA. Potężny dramat miłosny pięknej arystokratki i oficera rywal. W rol. głównych ulubieniec kobiet...

„POLONIA” Mickiewicz 22. W rolach głównych Conrad Veidt, czarująca Mary Philbin znana z obrazu „Ujor w ORERZE”...

„Pleccadilly” WIELKA 42. Dziś HARRY PEEL w swej najnowszej i najsensacyjnej kreacji jako bohater wielkiego dramatu...

LEKARZE DOKTOR MEDYCYNY A. CYMBLER choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Akuszerka Smiatowska Akuszerka Smiatowska W.Z.P. 43, 12, róg Tatarskiej 9-2 i 5-8...

LETNISKA Letniska blisko kolei 4-5 pokoj i kuchnia poszukuje, Oferty: Wielka Południowa 19 m. 4. POSADY Potrzebna wychowawczyni nauczycielka do dwojga chłopców 9 i 5 lat z dobrym polskim...

LEKARZE DENTYSTY MARYA Ożyńska-Smolka Choroby jamy ustnej. Plombowanie i usunięcie zębów bez bólu. POTRZEBNY eko-nom, kawaler 50 miesięcznie...

ROZNE KUPNO I SPRZEDAŻ Powóz parokony na wykonanie z powozami z wykończonymi wnętrzami. ANTYBIENIOWA UZIEMIENIA i inne instalacje radiowe dobrane i tanio wykonuje radiomontaż KARPOWICZ Stycznia 1 m. 10

Rejestr Handlowy Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy: w dniu 24-1-1929 roku. 4386. II. A. „RADIO” — M. Zarchin i B. Czerny S-ka.

Fortepiany PIANINA Fisharmonje pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych. Wielki wybór. Skład fortepianów GEBETHNER i S-ka WARSZAWA, Krak.-Przedm. 17. 918-0

W. WILLIAMS. 36) TAJNY KURJER Powieść historyczna. Tłomaczenie z angielskiego. W jednej chwili przypomniawszy się Hektorowi kawalerii Saint-James, długa wąska sala pełna stolików, rozgniewane twarze i okrzyk: „Pan mi zapłaci za to życie!”

usiał się uwolnić, nagle ujrzał przed sobą triumfującą twarz Grand-Duca, jego żółte oczy błyszczały radością. Obok garbusa stał uśmiechnięty, zadolowany, śniady i smukły hrabia Soleme.

Rozdział XXVIII W więzieniu. Miedziany głos dzwonił zwolna przynikać zaczął do świadomości nieprzytomnego Anglika. Przerzywane, pełne niepokoi i trwogi dźwięki były coraz głośniejsze, niby stopdowno młot żelazny bily w świadomości Hektora.

Ostry, cierpki zapach, jak w lwiej klatce łoskot nozdrza. Powietrze było ciężkie i stęchłe. Dokoła panował półmrok, Hektor miał wrażenie w pierwszej chwili, że leży w jakiejś jaskini. W dole było zupełnie ciemno, ale nad głowami wysoko, poprzez zakratowane okienko płynęło szarawe światło, wraz z dźwiękami, dochodzącymi z ulicy.